

KRYSTIAN BOGUCKI*

NAZWY I PRZEDMIOTY W TRAKTACIE LOGICZNO-FILOZOFICZNYM

Abstract

NAMES AND OBJECTS IN THE TRACTATUS LOGICO-PHILOSOPHICUS

In this paper, I try to answer the following questions: what are objects in Wittgenstein's *Tractatus Logico-Philosophicus*? What function does a name perform in a sentence according to Wittgenstein? What is the *Bedeutung* of a name? I argue that answers to these questions come from the Wittgensteinian vision of logic. The first part of the article concerns Frege and Russell's universalist conception of logic, which is the main object of Wittgenstein's attack. The second part of the article is about Wittgenstein's conception of logic and some consequences of this conception for the interpretation of Tractarian objects and names. My main result is that the meaning of a name should be understood as a truth-value potential of an expression. The last part concerns the connections between the so-called ontological parts of the *Tractatus* and Wittgenstein's views on an ideal formal language.

Keywords: names, objects, truth-value potential, Ludwig Wittgenstein, Gottlob Frege

Logika wypełnia świat; granice świata są też jej granicami.

W logice nie można zatem powiedzieć: to a to jest, a tamtego nie ma.

Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, teza 5.61.

Niemal od momentu ukazania się *Traktatu logiczno-filozoficznego* istnieje spór o to, w jaki sposób rozumieć opisywane przez Wittgensteina w tzw. ontologicznych partiach dzieła przedmioty, a także — co za tym idzie — funkcję nazywania. Linia podziału przebiega między orędownikami sensowności pytania o to, czym są przedmioty w koncepcji Wittgensteina, oraz tymi, którzy twierdzą, że w *Traktacie* nie ma odpowiedzi na to pytanie. Zwolennikami pierwszej frakcji byli m.in. Anthony Kenny (1973), David Pears (1987), Jaakko

* Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa, kbogucki12@gmail.com.

Hintikka (1996), drugiej – Hidé Ishiguro (1968), Cora Diamond (1991), Brian McGuinness (2002) i Anthony Palmer (1996). W artykule opowiadam się za drugą z tych grup. Będę przekonywał, że zrozumienie funkcji nazw w zdaniu wyczerpuje zakres pytań i nie pozostawia miejsca na dociekanie „prawdziwej” natury przedmiotów. Celem mojej pracy jest również powiązanie w sposób spójny tej kwestii z wyznawaną przez wczesnego Wittgensteina koncepcją logiki oraz rolą, którą przypisywał idealnemu symbolizmowi (ideografii logicznej).

Rozwiązanie, które przedstawię, zależy jednak od pewnych wyborów interpretacyjnych. W artykule przyjmuję, że *Traktat* wyrósł z próby sformułowania przez Wittgensteina alternatywnej koncepcji logiki względem tej zaproponowanej przez Gottloba Fregego oraz Bertranda Russella. Dlatego w części pierwszej omawiam koncepcję Fregowsko-Russellowską, a w dwóch kolejnych badam konsekwencje odrzucenia jej dla poglądów Wittgensteina na znaczenie nazw oraz relacji między metafizyką a logiką. W ostatniej części odpowiadam na pytanie, w jakim celu Wittgenstein używa terminologii metafizycznej (przedmiotów, faktów, stanów rzeczy itp.), skoro nie możemy odpowiedzieć na pytanie o naturę przedmiotów.

1. UNIWERSALISTYCZNA WIZJA LOGIKI FREGEGO I RUSSELLA

Wittgenstein odrzucał Fregowsko-Russellowską uniwersalistyczną koncepcję logiki, zachował jednak jej dwa fundamentalne założenia. Po pierwsze uważał, że logika przenika każdą myśl, stanowiąc ramę wszelkiego myślenia dyskursywnego. Po drugie uznał, że możliwe jest nadanie przejrzystej i jednoznacznej formy wyrazu zdaniom, tak aby oddać ich obiektywną treść (Ricketts 1996: 59). *Traktat logiczno-filozoficzny* stanowi próbę pogodzenia tych fundamentalnych idei z nową koncepcją logicznego wynikania (powiązania), a tym samym z nową koncepcją symbolizmu (językowej reprezentacji świata przez zdania).

Zgodnie z uniwersalistyczną koncepcją logiki, prawa logiki, zapośredniczające wszelkie wnioskowania, są prawdami maksymalnie ogólnymi: dotyczą wszystkich przedmiotów, własności i relacji. Logikę wyróżnia uniwersalne słownictwo, które można zastosować do każdej możliwej dziedziny przedmiotowej. Do wyrażenia ogólności praw służą spójniki logiczne i kwantyfikatory. Fregowskim uniwersum przedmiotów, przez które przebiegają zmienne indywidualne, jest cały wszechświat niezmienny względem dyskursu (van Heijenoort 1997: 74)¹.

¹ W przeciwieństwie do rachunku Boole’a czy De Morgana.

Zgodnie z uniwersalistyczną koncepcją Fregego i Russella logika jest taką samą nauką jak fizyka, obie są w ten sam sposób nakierowane na rzeczywistość. Logika przy tym opisuje najbardziej ogólne prawdy rzeczywistości (Ricketts 1996: 60), z których wynikają przepisy dotyczące przekonań, myślenia, sądenia i wnioskowania (Frege 2014a: 101). Prawa logiki powinny tym samym zapośredniczać wszelkie wnioskowania w każdej nauce. Maksymalna ogólność zapewnia im uniwersalną stosowalność.

Celem Fregego było sformułowanie logicznych zasad w taki sposób, aby ich zastosowanie wymuszało w pełni przejrzyste sformułowanie przesłanek, na których opiera się wnioskowanie. Szybko okazało się, że logiczna niedoskonałość języka (wieloznaczność, niejasność) stanowi przeszkodę dla tego przedsięwzięcia. Frege zaprojektował więc ideografię logiczną — notację pozbawioną wspomnianych wad (Frege 2014c: 134). W *Begriffsschrift* przedstawił pierwszy w dziejach sformalizowany system aksjomatyczny: implikacyjno-negacyjny rachunek zdań oparty na sześciu aksjomatach i jednej regule wnioskowania przy milcząco przyjętej regule podstawiania (Wolniewicz 2014: ix).

W założeniu aksjomaty Fregego miały być oczywiste — każdy, kto je zrozumie, powinien bez wahania uznać je za prawdziwe i dlatego nie wymagają dowodu. Podobnie reguła wnioskowania była przez Fregego uznana za zasadę, która w oczywisty sposób zachowuje prawdziwość wniosku przy prawdziwości przesłanek. Chociaż ideografia logiczna zawierała tylko słownictwo konieczne dla logiki, to mogła jednak zostać rozszerzona w taki sposób, aby objąć każde rozumowanie i każdą naukę szczegółową (Ricketts 1996: 60)².

Frege i Russell, zanim przeszli do użycia swoich praw logicznych w dowodach, omawiali fundamentalne pojęcia logiczne oraz zamierzone konstrukcje swych notacji logicznych. Obaj natrafili przy tym na tzw. dylemat Sheffera: *aby sformułować koncepcję logiki, musimy już zakładać i stosować logikę* (Sheffer 1926). Każde stwierdzenie przedstawiające jakąś prawdę musi podlegać logice, nie wyłączając tych twierdzeń, które komunikują fundamentalne jej idee. Wszystkie wyjaśnienia Fregego i Russella dotyczące podstawowych pojęć i właściwości ich notacji logicznych muszą pozostawać w obrębie ram pojęciowych wyznaczonych przez logikę (Ricketts 1996: 62). Oznacza to, że notacje logiczne rozwijane przez Fregego i Russella w celu uzasadnienia poprawności naszych wnioskowań zakładały już poprawne stosowanie wnioskowań.

Frege chciał, by jego aksjomatyzacja logiki ujmowała reguły stosowane w sposób niejawni w rozumowaniach i wnioskowaniach. Ich fałszywości nie można spójnie pomyśleć, skoro stanowią nienaruszalne ramy myślenia.

² W tym celu należałoby wprowadzić wymagane słownictwo specjalistyczne nauk szczegółowych.

W przeciwieństwie do fałszywości praw logiki fałszywość innych twierdzeń, nawet oczywistych prawd, może być spójnie pomyślana. Żadna cecha aksjomatów logicznych – tak jak są one przedstawiane w obrębie uniwersalistycznej koncepcji logiki – nie wyjaśnia jednak ich szczególnego statusu. Nie wyjaśnia tego ani ogólność praw logiki, ani ich samooczywistość.

Zgodnie z uniwersalistyczną koncepcją logiki typowe wnioskowanie z jednego zdania nauk szczegółowych do innego zdania powinno być zapośredniczone przez ogólne prawo logiczne. Wittgenstein uważał, że wszystkie reguły wnioskowania powinny mieć bezpośredni charakter przysługujący w obrębie Fregeowskiej ideografii logicznej regule *modus ponens*. Kolejny punkt niezgody między Wittgensteinem a uniwersalistami dotyczył statusu praw logiki. Zdaniem Wittgensteina nie jest ani konieczne, ani pożądane, żeby wnioskowania były zapośredniczone przez prawa logiki (Wittgenstein 2000: 43). W tezie 6.122 stwierdza, że bez tezy logiki można by się obejść, gdyż przy odpowiednim zapisie rozpoznawałoby się z samego wyglądu zdań ich własności formalne (Wittgenstein 2000: 70, Ricketts 1996: 63). Prawa logiki nie są najogólniejszymi prawdami, lecz są bezsensowne, tj. nie mówią nic o świecie, aczkolwiek należą do poprawnie zbudowanego symbolizmu (Wittgenstein 2000: 38).

2. WYNIKANIE ORAZ WNIOSKOWANIE W TRAKTACIE LOGICZNO-FILOZOFICZNYM

Wittgenstein postawił sobie za cel zrozumienie związku logicznego między zdaniami oraz myślami wyrażanymi za ich pomocą. Starał się go ująć w ten sposób, by zdać sprawę z bezpośredniego charakteru wynikania logicznego jako wewnętrznej cechy samych zdań. Wittgenstein w punkcie wyjścia zakładał, że zdania oraz myśli przez nie wyrażane reprezentują rzeczywistość w sposób poprawny lub niepoprawny. To, że zdania implikują pewne inne zdania, przeczą im lub są od nich niezależne, powinno więc być zakorzenione w samej naturze zdania jako reprezentacji (Ricketts 1996: 63). Takie podejście doprowadziło Wittgensteina do odrzucenia istnienia praw logicznych w sensie Fregego i Russella oraz podważenia statusu logiki jako nauki z własną dziedziną przedmiotową.

Zgodnie z koncepcją zdań elementarnych jako obrazów faktów to, że zdanie ma warunki prawdziwości, stanowi jego nieodłączną cechę wewnętrzną. Możliwości prawdziwościowe zdań elementarnych stanowią podstawę tworzenia innych zdań będących funkcjami prawdziwościami zdań elementarnych. Oznacza to, że sens funkcji prawdziwościowej, jej warunki zgodności

i niezgodności z rzeczywistością, jest wyznaczony przez operacje prawdziwościowe za sprawą zachodzenia lub niezachodzenia stanów rzeczy obrazowanych przez zdania elementarne (Wittgenstein 2000: 36, 40, 47-48). Co ważne, operacje prawdziwościowe nie są ograniczone w swym zastosowaniu tylko do zdań elementarnych. Mogą być ponownie zastosowane do wyniku operacji przeprowadzonych na zdaniach elementarnych, aby otrzymać dalsze funkcje prawdziwościowe zdań elementarnych (Wittgenstein 2000: 47, 49, Ricketts 1996: 80-81).

Wittgenstein stosuje w *Traktacie logiczno-filozoficznym* znaną obecnie notację tabel prawdziwościowych, aby przedstawić koncepcję zdań złożonych jako funkcji prawdziwościowych. Nie wprowadza jednak tabel prawdziwościowych jako metalingwistycznych narzędzi do obliczania logicznych własności zdań języka przedmiotowego. W ujęciu Wittgensteina tabele prawdziwościowe są wyrażeniami języka przedmiotowego — wyrażają funkcje prawdziwościowe zdań elementarnych. Aby wyrazić alternatywę zdania elementarnego p i negacji zdania elementarnego q , możemy użyć — tak jak Russell — znaku zdaniowego „ $p \vee \sim q$ ”. Wittgenstein za pomocą tabeli prawdziwościowej zastępuje ten znak zdaniowy innym³:

p	q
P	P
P	F
F	P
F	F
F	P

Rząd liter P i F poniżej zdań elementarnych p i q wskazuje możliwości prawdziwościowe tych zdań. Na przykład drugi wiersz reprezentuje możliwość, że stan rzeczy przedstawiany przez p zachodzi, a stan rzeczy przedstawiany przez q nie zachodzi. Każdy wiersz kończy się również literą P lub F , która wskazuje, w jakich wypadkach zdanie złożone, będące funkcją prawdziwościową zdań elementarnych, zgadza się ze wskazanymi warunkami możliwościowymi. Tak więc, w naszym przykładzie, funkcja prawdziwościowa jest fałszywa wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie p jest fałszywe, a zdanie q — prawdziwe. W pozostałych przypadkach nasza funkcja zgadza się z rzeczywistością. Nasze przykładowe zdanie „ $p \vee \sim q$ ” jest więc wyrazem zgodności i niezgodności z możliwościami prawdziwościowymi zdań elementarnych p i q . Znaki zdaniowe P i F są używane w tabelach prawdziwościowych Wittgensteina, aby

³ Wittgenstein całą tabelkę prawdziwościową nazywa znakiem zdaniowym, ponieważ przyporządkowanie symboli „P” i „F” możliwościom prawdziwościowym zdań elementarnych charakteryzuje warunki prawdziwości zdania nieelementarnego, a tym samym jego sens (Wittgenstein 2000: 36-37).

wyrazić możliwości prawdziwościowe zdań zawartych w odpowiednich funkcjach prawdziwościowych (Ricketts 1996: 82).

Zakładając, że dane są nam wszystkie zdania elementarne oraz zdania będące funkcjami prawdziwościowymi tych zdań, możemy scharakteryzować pojęcie sensu zdań, którym będziemy mogli się posłużyć do sformułowania odpowiedniego pojęcia konsekwencji logicznej. Podstawy prawdziwościowe zdania to te możliwości prawdziwościowe zdań elementarnych, przy których jest ono prawdziwe. Jeżeli podstawy prawdziwości wspólne pewnej liczbie zdań są też podstawami prawdziwości pewnego określonego zdania, to uznajemy, że jego prawdziwość wynika z prawdziwości tamtych. W szczególności, gdy wszystkie podstawy prawdziwości zdania p są też podstawą prawdziwości zdania q , to mówimy, że p wynika z q . Jeżeli zdanie p wynika z q , to sens zdania p jest zawarty w sensie zdania q (Wittgenstein 2000: 42). Wittgenstein uważał, że zdania elementarne są od siebie logicznie niezależne, a więc nie może zachodzić między nimi relacja wynikania. W naszym przykładzie więc litery p i q muszą reprezentować zdania złożone. Jeśli p i q mają te same podstawy prawdziwości, stanowią one tę samą funkcję prawdziwościową zdań elementarnych.

Zgodnie z tym poglądem na konsekwencję logiczną nie musimy odwoływać się do ogólnych praw przywoływanych przez zwolenników koncepcji uniwersalistycznej, aby uzasadnić wnioskowanie z jednego zdania q do innego zdania p . Wszystkie wnioskowania mają bezpośredni charakter, który Frege przypisywał *modus ponens*. Wnioskowania nie uzasadniają żadne prawo ogólne. Wnioskowanie jest uzasadnione samą strukturą zdań, która gwarantuje w odpowiednich przypadkach, że podstawy prawdziwości wszystkich przesłanek są także podstawami prawdziwości wszystkich wniosków (Ricketts 1996: 82).

Wśród możliwych grup warunków prawdziwości znajdują się dwa przypadki skrajne. Jeden z nich zachodzi wtedy, gdy zdanie jest prawdziwe dla wszystkich możliwości prawdziwościowych zdań elementarnych. Mamy wówczas do czynienia z tautologią. W drugim przypadku zdanie jest fałszywe dla wszystkich możliwości prawdziwościowych. Zdanie takie nazywamy sprzecznością. Zdania te nie przedstawiają żadnej możliwej sytuacji, ponieważ tautologia dopuszcza każdą możliwą sytuację, a sprzeczność nie dopuszcza żadnej (Wittgenstein 2000: 47-48). Nasze zdania mają być obrazami rzeczywistości, w tautologii jednak warunki prawdziwości znoszą się wzajemnie, tak że nie pozostaje ona w żadnym stosunku do rzeczywistości. Tautologie są podobnymi do zdań notacyjnymi pozostałościami, które pokazują, że nie mówią nic o świecie.

Stanowisko Wittgensteina w kwestii tautologii pozostaje w wyraźnej opozycji do uniwersalistycznej koncepcji logiki. Jak widzieliśmy, zgodnie z nią prawa logiki są najogólniejszymi prawami, które zapośredniczają wnioskowanie

wania między zdaniem różnych nauk szczegółowych. Zdaniem Wittgensteina tezy logiki są tautologiami — nie mówią nic o świecie (Wittgenstein 2000: 47), nie odgrywają też żadnej konstytutywnej roli w dowodach, skoro nie pośredniczą we wnioskowaniach. Wszystkie tezy logiki są w tym ujęciu równoprawne; nie istnieją Fregowskie prawa naczelne. Istnieje jednak związek między wnioskowaniami i zdaniem logiki: jeśli p wynika z q , to implikacja „jeśli p , to q ” jest tautologią (Ricketts 1996: 83).

3. LOGIKA A METAFIZYKA

Aby unaocznić to, że przy odpowiednim zapisie symbolicznym można z samego wyglądu zdań rozpoznać ich własności formalne, Wittgenstein w *Uwagach o logice* używał tzw. notacji a-b. W *Traktacie* w tezie 6.1203 odwołał się do jeszcze innego zapisu⁴, którego ideę przedstawia w tezie 5.1311:

Gdy z $p \vee q$ i $\sim p$ wnosimy, że q , to związek między formami zdań „ $p \vee q$ ” i „ $\sim p$ ” jest przesłaniany przez symbolikę. Gdy jednak zamiast np. „ $p \vee q$ ” napiszemy „ $p|q$ ” i „ $p|q$ ”, a zamiast „ $\sim p$ ” — „ $p|p$ ” ($p|q = \text{ani } p, \text{ ani } q$), to ich wewnętrzny związek stanie się jawny. (To, że z $(x).f(x)$ można wywnioskować fa , pokazuje, iż ogólność jest obecna także w symbolu „ $(x).fx$ ”.)

Taka przejrzysta notacja umożliwiłaby wizualne przedstawienie relacji między zdaniem. Oznacza to, że każdy, kto opanowałby umiejętność posługiwania się tym systemem, dostrzegłby na podstawie samego zapisu interesujące go własności, na przykład to, że podstawy prawdziwości jednego zdania zawierają się w podstawach prawdziwości innego. Rzymski system zapisywania liczb może stanowić przykład takiego symbolizmu. Jeśli 1 zapiszemy jako „I”, to 2 — na podstawie tego, że 2 to dwa razy 1 — możemy przedstawić symbolicznie jako „II”. Dla 3 odpowiednim zapisem jest natomiast „III”. Nawet w takiej przejrzystej notacji możemy dla wygody wprowadzić pewne skróty, na przykład zamiast „IIII” używać znaku „V”. W takim przypadku 4 możemy przedstawić jako „IV”, ponieważ 4 to o jeden mniej niż 5, a 6 jako „VI”, skoro 6 to o jeden więcej niż 5. W takiej numeracji większe liczby są reprezentowane przez symbole, które są większe (złożone z większej liczby egzemplarzy „I”) oraz są większe proporcjonalnie do tego, o ile same liczby są większe (Macbeth 2002: 215-216). Taka reprezentacja ujawnia w samym zapisie pewne własności liczb.

⁴ Żadna z tych metod zapisu nie przyjęła się we współczesnej logice.

Jak widzimy, zdaniem Wittgensteina tak tabele prawdziwościowe, jak i różne formy notacji mogą służyć do unaocznienia relacji formalnych między zdaniami (wynikania, sprzeczności czy niezależności logicznej). Przy użyciu odpowiedniej notacji staje się jawne i oczywiste, że na przykład sens zdania q zawiera się w sensie zdania „ $[(p \vee q) \wedge (\sim p)]$ ”. Jeśli „ $p \vee q$ ” zastąpimy przez „ $[(p|q) | (p|q)]$ ”, a zamiast $\sim p$ napiszemy „ $(p|p)$ ”, to całość możemy zapisać następująco:

$$\text{„}[(p|q) | (p|q)] \wedge (p|p) \rightarrow q\text{”}.$$

Taki zapis uwidacznia, że zdanie „ $[(p \vee q) \wedge (\sim p)]$ ” zawiera możliwości prawdziwościowe zdania q . *A priori* wiemy, że wszystko, co jest symbolizowane przez zdanie „ $[(p \vee q) \wedge (\sim p)]$ ”, jest też symbolizowane przez zdanie q . Jasne też staje się, że jeśli zdanie „ $[(p \vee q) \wedge (\sim p)]$ ” jest prawdziwe, to również zdanie q jest prawdziwe. Idea symboliki pozwalającej rozpoznać własności formalne zdań na podstawie samego zapisu doprowadziła Wittgensteina do wniosku, że:

Cechą swoistą tej logiki jest to, że ich prawdziwość rozpoznaje się z samego symbolu. W tym zawiera się cała filozofia logiki. I podobnie, jednym z najważniejszych faktów jest to, że prawdziwości czy fałszywości zdań nielogicznych nie da się rozpoznać z nich samych (Wittgenstein 2000: 67).

Jak widać, Wittgenstein przeciwstawia tezy logiczne, których prawdziwość jest rozpoznawalna z samego znaku, zdaniom, które mówią coś o świecie, tj. reprezentują pewne sytuacje w przestrzeni logicznej. Jeśli możemy stwierdzić, czy dane zdanie jest tautologią lub sprzecznością na podstawie samego badania symboli, to wtedy to, czy zdanie jest tautologią lub sprzecznością, nie ma nic wspólnego z tym, co mówią zdania elementarne. Co więcej, staje się jasne, że to, czy poszczególny układ symboli jest tautologią lub sprzecznością, nie ma nic wspólnego z tym, co zdanie symbolizowane w ten sposób głosi. Z tego powodu nie możemy powiedzieć, co musi być prawdą w odniesieniu do tych sądów logicznych, aby taki układ symboli był możliwy. Jeśli moglibyśmy powiedzieć, co musi być prawdą, aby tautologie lub sprzeczności były możliwe, to taka wiedza nie pochodziłaby jedynie z badania samych symboli zdaniowych (Palmer 1996: 160-161). Mówiąc wprost, istnienie tautologii jest tylko skutkiem ubocznym wypowiedzania sądów prawdziwych lub fałszywych (McGuinness 2002: 86). Z tez logicznych nie można wyprowadzać wniosków co do tego, co w świecie musi istnieć, a co istnieć nie może. Z logicznych własności naszych zdań nie możemy wyprowadzać wniosków na temat ontologii.

Czy w takim razie logika pozostaje w jakimś stosunku do świata? Wittgenstein odpowiada na to pytanie w tezie 6.124: tezy logiki nie mówią o niczym, jednak „zakładają, że nazwy mają znaczenie, a zdania elementarne — sens:

taki jest ich związek ze światem!” Prócz zdań elementarnych Wittgenstein zajmuje się też nazwami i ich znaczeniami:

3.202 Nazwy to zastosowane w zdaniu znaki proste.

3.203 Nazwa oznacza przedmiot. Przedmiot jest jej znaczeniem.

W polskim tłumaczeniu niemiecki termin „*Bedeutung*” jest przełożony jako znaczenie, a czasownik „*bedeuten*” jako oznaczanie. Zasadniczo jednak cytowane tezy sugerują rozumienie znaczenia nazwy jako denotacji, którą jest przedmiot, a oznaczania jako odnoszenia się nazwy do przedmiotu. Taką interpretację przyjmowało wielu komentatorów Wittgensteina (Kenny 1973, Pears 1987, Wolniewicz 2012), mimo że stwarza pewne problemy. Po pierwsze, istnieją tezy, w których austriacki filozof mówi, że pewne wyrażenia mają *Bedeutung*, choć z pewnością nie uważa, że wyrażenia te odnoszą się do jakiegoś przedmiotu. Teza 5.451 stwierdza, że jeśli wprowadzamy znaki pierwotne, to musimy zagwarantować im takie samo rozumienie w każdym kontekście. Jako przykład podaje, że znak negacji musi mieć takie samo *Bedeutung* w zdaniach: $\sim p$, „ $\sim(p \vee q)$ ” oraz „ $(\exists x) \sim fx$ ”. Jest jednak oczywiste, że według Wittgensteina stałe logiczne nie odnoszą się do żadnych przedmiotów, a wykazanie tego uznawał za jedno ze swoich ważniejszych osiągnięć (Wittgenstein 2000: 49). W tezach 6.231 i 6.232 mówi, że wyrażenia $1+1+1+1$ i $(1+1) + (1+1)$ mają to samo *Bedeutung*, chociaż uwagi numer 6.02-6.03 oraz 6.2-6.41 miały na celu wykazanie, że Frege był w błędzie, uznając, że liczby są przedmiotami i z tego względu liczebniki nie służą do odnoszenia się do nich. Podobnie w uwadze 5.02 pojawia się stwierdzenie, że argument p w $\sim p$ oraz c w „ $+c$ ” umożliwiają nam rozpoznanie *Bedeutung* $\sim p$ oraz „ $+c$ ”. Jest jednak wysoce niewiarygodne, by Wittgenstein uważał, że zdania oraz znak plus mają odniesienie (Caruthers 1989: 26-27). Po drugie, wydaje się, że rozumienie *Bedeutung* jako znaczenia wyrażenia, którym jest oznaczany przez nie przedmiot, jest wzorowane na Fregowskim pojęciu *Bedeutung* i Russellowskiej kategorii *meaning*. Fregowsko-Russellowski termin „znaczenie” ma jednak cechę, której — z całą pewnością — nie możemy przypisać Wittgensteinowskiemu *Bedeutung*. Obaj zakładają dostęp poznawczy do przedmiotu oznaczanego przez nazwę, tymczasem natura relacji między nazwami a przedmiotami pozostaje w dziele Wittgensteina całkowicie niejasna (Bar-Elli 2018: 10)⁵.

Spróbujmy porównać idee Wittgensteina z koncepcjami nazw Russella i Fregego. W ujęciu Fregego nazwy mają sens i znaczenie. Znaczeniami nazw są przedmioty takie jak Arystoteles, Barack Obama czy liczba 2. Przedmioty te możemy ujmować na różne sposoby za pomocą rozmaitych aktów poznaw-

⁵ Zasada życzliwości interpretacji sugeruje, że nie było to tylko niedopatrzenie austriackiego filozofa, ale zabieg celowy.

czych. Sensem nazwy jest taki lub inny sposób dania nam przedmiotu. Wyrażenia (1+1) oraz (3-1) mają to samo znaczenie — liczbę 2 — natomiast przedmiot ten w każdym przypadku jest nam dany z innego punktu widzenia. Podobnie nazwy „Bolesław Prus” i „Aleksander Głowacki” oznaczają tego samego człowieka, lecz czynią to na inne sposoby — za pierwszym razem na przykład jako „autora powieści *Lalka*”, za drugim — na przykład jako „częstego bywalca Nałęczowa”. Przedmioty są nam dostępne w poznaniu zazwyczaj dzięki percepcji zmysłowej, a sposób, w jaki są nam one dane, wyznacza sens nazw do nich się odnoszących.

W koncepcji Russella znaczeniem nazwy jest istniejący w świecie przedmiot. Przedmiot, do którego odnosi się dana nazwa, wchodzi do treści semantycznej sądu i jest tym, o czym mówi zdanie. Sąd składa się z realnie istniejących w świecie przedmiotów, które są nam znane bądź na podstawie wiedzy bezpośredniej (np. dane zmysłowe), bądź przez opis (np. umysły innych ludzi, przedmioty fizyczne). Russell uznawał zwykle nazwy własne za deskrypcje określone, dlatego termin „nazwa własna” rezerwował tylko dla „prawdziwych” nazw własnych, takich jak „to” i „tamto”, nazywających dane zmysłowe, które znane są nam bezpośrednio.

W koncepcji Fregego oraz Russella odniesienie jest więc relacją między dwoma identyfikowalnymi jej członami ustalonymi na podstawie jasno określonego mechanizmu poznawczego — odpowiednio, znajomości sensu wyrażenia oraz wiedzy bezpośredniej. Wittgenstein w *Traktacie* niemalże nie wypowiada się na temat naszego dostępu poznawczego do przedmiotów i warunków ich znajomości. Możemy jednak wskazać następujące fragmenty istotne dla tej kwestii:

2.0123 Znając przedmiot, znam też wszystkie możliwości jego występowania w stanach rzeczy. [...]

2.01231 Aby znać przedmiot, nie muszę wprawdzie znać jego własności zewnętrznych, ale muszę znać wszystkie jego własności wewnętrzne.

3.26 Nazwy nie da się rozłożyć żadnymi definicjami; nazwa to znak pierwotny.

3.263 Znaczenie znaków pierwotnych można wyłuszczyć przez objaśnienia. Objaśnieniami są zdania, które zawierają owe znaki. Można je więc zrozumieć tylko wtedy, gdy znaczenie tych znaków jest już znane.

We fragmentach tych widać dwie idee: po pierwsze, znając przedmiot, wiemy, w jakich stanach rzeczy może występować (są to jego własności wewnętrzne), po drugie mamy dostęp do znaczenia nazwy (czymkolwiek by ono było), które można objaśnić przez jej użycie w zdaniach. Jak postaram się wykazać, Wittgenstein w tych fragmentach odchodzi od głównych założeń koncepcji Russella i Fregego związanych z mocą eksplanacyjną kategorii poznawczych, takich jak znajomość sposobu dania nam przedmiotu czy jego

znajomość bezpośrednią. Kładzie za to nacisk na rolę semantyczną nazw: na sposób ich identyfikacji oraz odgrywaną przez nie rolę w stwierdzaniu czegoś prawdziwego lub fałszywego.

Wittgenstein uważał teorię deskrypcji za jedno z największych osiągnięć Russella. Szczególnie zwracał tu uwagę na rolę symboli niekompletnych. Jednym z najważniejszych elementów dociekań Russella były filozoficzne rozważania dotyczące podstawowych pojęć logiki formalnej i arytmetyki. Wśród najistotniejszych terminów znajdowały się takie wyrażenia, jak „wszyscy”, „niektórzy”, „jakiś”, „jakikolwiek”, „ten jedyny” (*the*), „*x* jest identyczny z *y*”, „istnieje”, „jeśli”, „i”, „lub”, a także pojęcia zmiennej oraz funkcji zdaniowej. W wyniku tych rozważań Russell uznał, że nie wszystkim wyrażeniom w zdaniu można przypisać samodzielne znaczenie, czyli denotowany przez nie przedmiot. Zwroty takie jak „obecny król Francji” oraz „wszyscy” w zdaniu „Wszyscy ludzie są śmiertelni” nie zastępują przedmiotów będących częścią sądów, które o nich mówią. Podobnie wyrażenie „Sokrates i Platon” nie może być po prostu listą wyrażań, którym są przyporządkowane przedmioty: Sokrates, Platon oraz „i”, ponieważ koniunkcja postulowanego trzeciego przedmiotu z dwoma pozostałymi wymagałaby kolejnego elementu spajającego. Zdania „wszyscy ludzie są śmiertelni” oraz „niektórzy ludzie są śmiertelni” wyrażają różne sądy, ale nie traktują o przedmiotach takich jak „wszystkość” czy „niektórość” (Ryle 2009: 190-191).

Zarówno Russell, jak i Wittgenstein byli szczególnie zainteresowani rolą, którą w zdaniach odgrywają czasowniki. Wyrażenie „Brutus zamordował Cezara” jest zdaniem wyrażającym sąd, podczas gdy „Brutus, morderstwo, Cezar” nie jest sensownym zdaniem, a jedynie listą wyrażań (Wittgenstein 2000: 12-13). Russell początkowo nie był w stanie wskazać, co odróżnia znaczenie czasownika takiego jak „zamordował” od odpowiadającego mu rzeczownika „morderstwo”. Za sprawą czasownika sąd zyskuje jedność i może podlegać ocenie w kategoriach prawdy i fałszu. Ten wkład do zdania nie może być wniesiony przez odpowiadający temu czasownikowi rzeczownik. Tego, co mówi całe zdanie, nie można wyrazić za pomocą sekwencji przedmiotów. Aby zbadać znaczenie podstawowych pojęć logiki oraz czasowników, należy określić, co (jaką treść) wnoszą one do sądów, w których się pojawiają. Wyrażenia takie pełnią funkcję pomocniczą w mówieniu czegoś prawdziwego lub fałszywego. Wskazuje to możliwość, którą dostrzegli Russell i Wittgenstein, że także wiele innych wyrażań, prostych czy złożonych, może — zamiast odnosić się do przedmiotów — być jedynie czymś pomocniczym w stosunku do funkcji wyrażania sądów przez zdania. Jak to ujął Russell w *Denotowaniu*, zwroty tego typu, gdy występują samodzielnie, nie mają żadnego znaczenia, natomiast każdy sąd logiczny, w którego słownym sformułowaniu występują, ma

znaczenie (Russell 1967: 255). Kiedy wypowiadamy takie wyrażenia, nie wskazujemy żadnych przedmiotów, lecz dzięki nim wypowiadamy coś fałszywego lub prawdziwego. Badanie znaczenia takich zwrotów polega na rozpoznaniu, co jest wspólne wszystkim sensownym zdaniom, w których te wyrażenia są stałą, a reszta zdania jest zmienna (Ryle 2009: 191).

Russell zastosował swoją analizę wyrażeń niekompletnych do dość ograniczonej liczby wyrażeń, głównie zwrotów denotujących oraz niektórych spójników logicznych, natomiast Wittgenstein użył jej jako podstawy całej teorii *Bedeutung* wyrażeń językowych⁶. W *Traktacie* pierwotną jednostką semantyczną staje się zdanie. Jedność sensu sądu jest logicznie pierwotna względem znaczenia słów, z których ten sąd jest złożony. Jeśli w danym zdaniu zamienimy jedno z wyrażeń na inne tego samego rodzaju gramatycznego, to powstały sąd nie będzie z konieczności sensowny. Mimo że słowo będzie gramatycznie odpowiednie, to jego znaczenie (*Bedeutung*), tj. jego wkład do zdania, może nie być odpowiedni. Jeśli w zdaniu „Warszawa jest blisko Otwocka” zamienimy słowo „Warszawa” na „Niedziela” lub „Otwock” na „50 tysięcy ludzi”, to użyte w ten sposób zdania będą nonsensowne. Każde wyrażenie jest już odpowiednio ukształtowane do wyrażania stwierdzeń, pytań, rozkazów, do których „pasuje”, tj. wnosi odpowiedni wkład i z tego względu nie może występować we wszystkich gramatycznie dopuszczalnych połączeniach (Ryle 2009: 193)⁷. Wittgenstein omawia tę część swojej doktryny w tezach 3.3-3.342. Przywołajmy jego dwie podstawowe w tym kontekście uwagi:

3.314 Wyrażenie ma znaczenie tylko w zdaniu. Każdą zmienną można ujmować jako zmienną zdaniową. (Także zmienną nazwę).

3.317 Ustalenie wartości zmiennej zdaniowej jest to podanie zdań, których wspólną cechą jest owa zmienna.

Ustalenie jest opisem tych zdań.

Tezy te pełnią w *Traktacie* funkcje komentarza do tzw. zasady kontekstowości Fregego: „3.3 Tylko zdanie ma sens; tylko w kontekście zdania nazwa ma znaczenie” (Wittgenstein 2000: 15). Już w filozofii Fregego zasada ta miała podkreślać pierwszeństwo sądu względem sensu (oraz znaczenia) wyrażeń składowych występujących w jego obrębie. Jej konsekwencją jest to, że każda jednostka semantyczna (nazwa, predykat) pojawiająca się jako wyrażenie składowe w obrębie zdania powinna być przedstawiana przez uzmiennianie pewnych części zdania. Na przykład czasownik „biegnie” powinien być przedstawiony jako funkcja zdaniowa „x biegnie”, a „Maria” jako „Maria ϕ -uje”,

⁶ Nazw, predykatów oraz stałych logicznych.

⁷ Ryle (2009) dostrzegał wpływ Russellowskich symboli niekompletnych na analizę pojęcia *Bedeutung* w *Traktacie*, nie pokusił się jednak o sformułowanie ogólnej koncepcji znaczenia nazw i predykatów w dziele Wittgensteina.

ponieważ wyrażenia te powinno się reprezentować jako zawierające niekompletną część domagającą się uzupełnienia⁸. Wynika z tego, że aby wyjaśnić znaczenie takiego słowa, należy określić, w jaki sposób wnosi ono swój wkład do prawdziwości lub fałszywości jakiegokolwiek sądu, w którym może się pojawić (Caruthers 1989: 23)⁹.

W tezie 3.263 Wittgenstein stwierdza, że znaczenia nazw nie można zdefiniować, a jedynie objaśnić przez zdania, w których są zawarte. Russell argumentował, że rozumienie zdania jest uwarunkowane wiedzą bezpośrednią o składnikach sądu, z którymi możemy wejść w bezpośredni kontakt poznawczy. Znajomość znaczenia zdania jest wtórna wobec znajomości atomowych składników sądu, do których mamy uprzywilejowany dostęp poznawczy. Jeśli taki dostęp jest niemożliwy, to musimy skorzystać z wiedzy przez opis (Russell 1967). Poglądy Wittgensteina w tej kwestii są całkowicie odmienne. Znajomość znaczenia wyrażen składowych zdania nie jest warunkiem wstępnym znajomości sądu, lecz – na odwrót – rozumiejąc znaczenie sądu, możemy badać wkład znaczeń wyrażen składowych i w ten sposób objaśniać ich *Bedeutung*. Pierwszeństwo znaczenia sądu względem znaczenia wyrażen składowych skutkuje tym, że *Bedeutung* tych wyrażen może być uchwycone tylko przez zastosowanie ich w sensownych zdaniach. Wittgenstein – jak widzieliśmy – nazywa tę aktywność objaśnianiem.

Wittgenstein nie charakteryzował warunków identyczności nazw i predykatów w kategoriach ontologiczno-epistemologicznych, lecz jako zastępowalność wyrażen z zachowaniem ich prawdziwości (tezy 3.314 i 3.317). W tezie następującej po tej, w której przywoływał zasadę kontekstowości, stwierdza, że symbolem (sensownym wyrażeniem) nazywa każdą część zdania charakteryzującą jego sens. Oznacza to, że każdy symbol, który w tym samym połączeniu znaków zdaniowych wytworzyłby sąd mający tę samą wartość logiczną, byłby identyczny z tym symbolem – miałby to samo znaczenie. Znaczenie nazw pełni funkcję pomocniczą w mówieniu czegoś prawdziwego lub fałszy-

⁸ W zdaniach tych x jest zmienną nazwową, a φ należy potraktować jako zmienną reprezentującą dowolny predykat jednoargumentowy. Jak widzieliśmy, Wittgenstein mówił o zmiennej nazwie, a w pozostałych przypadkach (tj. zastępowania innych kategorii niż nazwy) po prostu o zmiennych (Wittgenstein 2000: 31).

⁹ Caruthers proponuje interpretować wkład nazw i predykatów do zdań jako wkład nie do wartości logicznej zdania, lecz do „treści semantycznej” sądu. Prowadzi to do innego kryterium znaczenia niż to proponowane niżej przeze mnie. Jak zauważa Gilead Bar-Elli (2018: 216), Wittgenstein nie precyzuje, czy dwa wyrażenia mają to samo znaczenie, gdy są wymiennealne *salve senso*, czy gdy są wymiennealne *salve veritate*. Mój wybór interpretacyjny jest powiązany z domniemywanym wpływem Fregego na Wittgensteina. W sprawie analogicznej wykładni znaczenia (denotowania) w filozofii Fregego jako wkładu do wartości logicznej zdania por. Bogucki 2018a.

wego. Jeśli dwa takie wyrażenia mają taki sam wkład prawdziwościowy (oznaczają ten sam przedmiot lub pojęcie), to są one jednym i tym samym symbolem. Tak rozumiany potencjał wartości logicznej (*truth-value potential*) nazw możemy zdefiniować następująco w sposób:

Dwie nazwy a i b mają ten sam potencjał wartości logicznej wtedy i tylko wtedy, gdy jeżeli każda z nich zostanie uzupełniona przez to samo wyrażenie do całego zdania, to obydwa te zdania będą miały tę samą wartość logiczną (Tugendhat 1999: 230)¹⁰.

Definicja ta opiera się na leibnizjańskiej zasadzie identyczności tego, co nieodróżnialne ($a = b =_{\text{def.}} (P) Pa \text{ ? } Pb$). Aby móc uwzględnić również predykaty¹¹, należy ją przekształcić w ogólną definicję potencjału wartości logicznej:

Dwa wyrażenia Φ i Ψ mają ten sam potencjał wartości logicznej wtedy i tylko wtedy, gdy jeżeli każde z nich zostanie uzupełnione przez to samo wyrażenie do postaci zdania, to obydwa te zdania będą miały tę samą wartość logiczną.

4. WITTEGENSTEINOWSKI REALIZM

Pokazałem, że z logiki nie możemy wywieść ontologicznej struktury świata. W związku z tym pojawia się pytanie, dlaczego Wittgenstein zawarł w swoim dziele fragmenty, które zdają się mówić o metafizycznej budowie świata. Używa w nich pojęć takich jak fakt, stan rzeczy czy przedmiot. Oto najważniejsze tezy tzw. ontologicznych partii *Traktatu* (Wittgenstein 2000: 5-8):

- 2 To, co jest faktem — fakt — jest istnieniem stanów rzeczy.
- 2.01 Stan rzeczy jest połączeniem przedmiotów (obiektów, rzeczy).
- 2.02 Przedmiot jest prosty.
- 2.03 W stanie rzeczy przedmioty splatają się jak ogniwa w łańcuchu.
- 2.04 Ogół istniejących stanów rzeczy jest światem.

Jak widzimy, Wittgenstein wychodzi od faktów, następnie przechodzi do stanów rzeczy (kompleksów) i przedmiotów prostych, a następnie powraca znowu do kwestii faktów. To refleksja nad faktami dyktuje sposób, w jaki myślimy o przedmiotach. Te kategorie ontologiczne znajdują swoje odbicie

¹⁰ Należy zaznaczyć, że przywoływane tutaj definicje potencjału wartości logicznej zostały sformułowane przez Tugendhata nie jako propozycje rozumienia kategorii *Bedeutung* w *Traktacie logiczno-filozoficznym*, lecz w odniesieniu do tej kategorii w filozofii Fregego.

¹¹ W ścisłym sensie Wittgenstein uważał, że zawsze możemy zastąpić predykat przez sposób konkatencji nazw w zdaniu, nie ulega jednak wątpliwości, że również i one mają definiowalny wkład do prawdziwości lub fałszywości zdania (Ishiguro 1969: 36).

w języku: faktom odpowiadają zdania prawdziwe, stany rzeczy znajdują odbicie w zdaniach elementarnych, a przedmiotom odpowiadają nazwy¹²:

- 3. Logicznym obrazem faktów jest myśl.
- 4. Myśl jest to zdanie sensowne.
- 4.1 Zdanie przedstawia istnienie i nieistnienie stanów rzeczy.
- 4.22 Zdanie elementarne składa się z nazw. Jest związkiem, splotem nazw.
- 3.22 Nazwa reprezentuje w zdaniu przedmiot.
- 3.202 Nazwa to zastosowany w zdaniu znak prosty.

Celowość tego zabiegu Wittgensteina ukazuje się we właściwym świetle, jeśli powrócimy do tych cech uniwersalistycznej koncepcji logiki, które próbował zachować w swoim dziele: i) logika przenika wszelką myśl, tj. stanowi ramę wszelkiego myślenia dyskursywnego; ii) jest możliwe nadanie przejrzystej, klarownej i jednoznacznej formy wyrazu zdaniom, tak aby oddać ich obiektywną treść. Wittgenstein, tak jak Frege, uważał, że aby w sposób właściwy oddać treść zdań, należy zaprojektować sztuczny język symboliczny, który umożliwiłby unikanie pomyłek logicznych przy zapisie wyrażen języka naturalnego oraz błędów filozoficznych (Wittgenstein 2000: 16-17). Dla Fregego podstawowymi pojęciami takiego idealnego symbolizmu były pojęcia *przedmiotu* oraz *funkcji*, dla Wittgensteina są to *przedmiot*, *kompleks*, *fakt*, *funkcja*, *liczba*, które nazywa pojęciami formalnymi (Wang 1997: 23). W ideografii logicznej reprezentowane są one przez odpowiednie zmienne i nie mogą pojawić się w niej w inny sposób, na przykład jako terminy właściwe. Właśnie w ten niepoprawny sposób pojęcia formalne pojawiają się w tak zwanych ontologicznych partiach *Traktatu*. Wittgenstein sam wskazuje to w tezie 4.1272:

Tak więc właściwym znakiem dla niby-pojęcia *przedmiot* jest zmienna nazwa „x”.
 Gdziekolwiek słowa „przedmiot” („rzecz”, „obiekt” itd.) używa się właściwie, tam w ideografii logicznej wyraża je nazwa zmienna.
 Na przykład w zdaniu „są 2 przedmioty, które...” – przez „(∃x,y)...”.
 Gdziekolwiek używa się go inaczej, czyli jakby terminu właściwego, powstają niedorzeczne niby-zdania.
 Nie można np. powiedzieć „są przedmioty”, jakby się mówiło „są książki” ani „jest 100 przedmiotów”, albo jest „jest 10 przedmiotów”.
 To samo dotyczy słów „kompleks”, „fakt”, „funkcja”, „liczba” itd.
 Wszystkie one oznaczają pojęcia formalne i w ideografii logicznej przedstawiane są przez zmienne [...] (Wittgenstein 2000: 31).

Gdy Wittgenstein używa pojęć formalnych jako terminów właściwych, nie próbuje przedstawić ontologicznej struktury rzeczywistości. Początkowe par-

¹² Celowo wyrażam się tu w sposób ogólny i nieprecyzyjny, aby wskazać na odpowiedniość między kategoriami metafizycznymi a kategoriami z poziomu opisu języka, nie presuponując jednocześnie potocznych i filozoficznych skojarzeń.

tie *Traktatu logiczno-filozoficznego* pełnią jedynie funkcję wprowadzającą do poprawnego symbolizmu logicznego, ponieważ ideografia logiczna jest pewnym językiem, którego trzeba się uczyć. Podobnie jak inne systemy znaków, tak i ten przyswajamy, korzystając z sugestii i wskazówek. Wittgenstein idzie tu w ślady Fregego, który podobnie postąpił w wypadku przedmiotu i funkcji — podstawowych pojęć swojego systemu. Wprowadzając swój system ideografii logicznej, Frege wciąż powtarza, że daje czytelnikowi „wskazówki”, a czytelnik musi spotkać go w połowie drogi i nie powinien szczędzić „dobrej woli”. Należy sprawić, by czytelnik „załapał”, o co chodzi: musi on wejść do języka (Frege 2014b: 74, van Heijenoort 1997: 74). Te rozjaśnienia poprzedzają jednak konstrukcję systemu i do niego nie należą. Gdy tylko osiągną swój cel, można zrezygnować z figuratywnego sposobu mówienia. Posłużyły tymczasowemu pragmatycznemu sposobowi mówienia i mogą zostać odrzucone. Ich rola jest całkowicie propedeutyczna (Conant 2014: 222, por. Bogucki 2018b: 152-153).

Tezy Wittgensteina dotyczące pojęć formalnych są drabiną, którą musimy odrzucić po przyswojeniu właściwego symbolizmu. W ideografii logicznej są one markowane przez zmienne: wystarcza nam to, żeby w sposób przejrzysty oddać treść zdań języka naturalnego, a także rozpoznać, że tezy filozoficzne sformułowane były dotychczas (w przeważającej mierze) niedorzecznie. Logika stanowi ramę wszelkiego myślenia, a więc nic nie może pozostawać poza jej systemem. Tutaj również ujawnia się wpływ Fregego na Wittgensteina. Frege odmawiał zajmowania się pytaniami metasystemowymi, stąd niezbyt niepokoiły go zdania typu „Pojęcie konia nie jest pojęciem”. Źródłem paradoksu jest to, że pojęcia są funkcjami, a nie przedmiotami, nie możemy więc ich nazwać, a zatem nie jesteśmy w stanie o nich mówić. Niektóre zdania dotyczące (pozornie) pojęć można łatwo przełożyć na język systemu: na przykład „pojęcie $\varphi(x)$ realizuje się” zamienia się w „ $(\exists x)\varphi(x)$ ”. Zdania, które nie poddają się takiemu przekładowi, okazują się po zbadaniu metasystemowe. Na przykład nie da się przetłumaczyć na język systemu wyrażenia „istnieją funkcje”. Kiedy jednak „załapaliśmy”, w czym rzecz, widzimy, że do znaków systemu należą symbole funkcyjne, a więc że „istnieją funkcje” (Wittgenstein 2000: 31, van Heijenoort 1997: 74). Wittgenstein w tezie 4.1274 mówi, że pytanie o istnienie danego pojęcia formalnego jest niedorzeczne. To właśnie tego typu pytania — o istnienie przedmiotów, faktów czy liczb — zadawali filozofowie. Nie mogą one być jednak przełożone na język ideografii logicznej. Wykraczają bowiem poza wszechogarniający system logiki, a to znaczy, że nie ma w nich żadnej uchwytnej treści, którą można by oddać.

Wittgenstein odrzuca realizm ontologiczny. Zdania typu „istnieją przedmioty” nie są nawet poprawnymi formułami języka pod względem logicznym,

ponieważ nie dają się wyrazić w idealnym symbolizmie. Jest jednak jasne, że Wittgenstein nie przyjmuje też idealizmu. Żeby rozjaśnić tę sprawę, odwołajmy się pokrótce do dwóch kwestii. Po pierwsze, jak zauważył Bogusław Wolniewicz (2012: xix), różne podawane przykłady zdań elementarnych, takie jak na przykład „Jan jest teraz w Toruniu” i „Jan jest w Warszawie”, naprawdę zdaniami elementarnymi nie są, ponieważ ani Jan, ani Toruń, ani Warszawa nie są przedmiotami absolutnie prostymi (Wolniewicz 2012: xix). Między zdaniami gramatycznie prostymi i zdaniami logicznie elementarnymi zachodzą jednak homologie. Dzięki temu różne tezy *Traktatu* przenoszą się na przedmioty, które są proste tylko relatywnie, czyli proste względem języka lub danego dyskursu. To w tym zabiegu tkwi rzeczywista siła semantyki Wittgensteina:

Tak jest np. wtedy, gdy na mapie w dużej skali miasta kurczą się do punktów; a także wtedy, gdy prawa dynamiki formułowane dla „punktów materialnych” przenosi się na obiekty — jak kule bilardowe lub ciała niebieskie — które takimi punktami nie są (Wolniewicz 2012: xix).

Wyrażane przez nas myśli są obiektywnie prawdziwe lub fałszywe na mocy tego, jakie są fakty, oraz niezależnie od tego, czy wiemy, czy są prawdziwe lub fałszywe (a nawet tego, czy ludzie istnieją i myślą). Jesteśmy w stanie mówić o istniejących w świecie przedmiotach, które stanowią znaczenie używanych przez nas nazw. Nie mówimy jedynie o naszych reprezentacjach, ideach czy danych wrażeniowych. Nasze zdania nie dotyczą mechaniki naszego umysłu. Wittgensteinowskie symbole pozwalają reprezentować wszystko niezależnie od tego, czy istnieje, czy też jest tylko możliwe: w świecie, w myśli lub w języku. Taki umiarkowany realizm czyni zadość intuicji wspólnej każdemu realizmowi, zgodnie z którą możemy mówić o prawdziwości i fałszywości naszych zdań (oraz opisywanych przez nie faktów) niezależnie od tego, czy są one poznawalne dla nas.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując, rola semantyczna nazw wyczerpuje się we wkładzie, jaki wnoszą do wartości logicznej zdań, których są składnikami. Według Wittgensteina, jeśli dwie nazwy mają taki sam wkład prawdziwościowy, tj. oznaczają ten sam przedmiot, to są one jedną i tą samą nazwą. Znaczenie nazwy to jej potencjał wartości logicznej (*truth-value potential*). Takie odczytanie jest konsekwencją nie tylko widocznej w *Traktacie* koncepcji logiki, lecz także czyni zadość terapeutycznym aspiracjom dzieła. Po opracowaniu

ideografii logicznej nie ma już miejsca na pytanie o „naturę” przedmiotów poza wskazaniem na funkcjonowanie zmiennych nazwowych w składni logicznej. Właściwy symbolizm pozwala patrzeć na świat i myśl z innej perspektywy, wyzwalając dzięki logice z pułapek, które zastawia na nas język.

BIBLIOGRAFIA

- Bar-Elli G. (2018), *Meaning and Use in Wittgenstein's Tractatus*, <http://www.bar-elli.co.il/MeanUse.pdf>.
- Bogucki K. (2018a), *Fregowska kategoria Bedeutung*, „Analiza i Egzystencja”, 2(42), (w druku).
- Bogucki K. (2018b), *Wittgenstein o rozjaśnianiu myśli. Wstęp do lektury Traktatu logiczno-filozoficznego*, „Hybris”, 2(41), 165-174.
- Caruthers P. (1989), *Tractarian Semantics: Finding Sense in Wittgenstein's Tractatus*, Oxford: Blackwell.
- Conant J. (2014), *Rozjaśnianie i nonsens u Fregego i wczesnego Wittgensteina* [w:] *Wittgenstein – nowe spojrzenie*, A. Crary, R. Rupert (red.), przekład zbiorowy, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 211-256.
- Diamond C. (1991), *The Realistic Spirit: Wittgenstein, Philosophy, and the Mind*, Cambridge: MIT Press.
- Frege G. (2014a), *Myśl. Studium logiczne* [w:] *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 101-129.
- Frege G. (2014b), *Pojęcie i przedmiot* [w:] *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 45-59.
- Frege G. (2014c), *Szkic dla Darmstaedtera* [w:] *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 133-139.
- Hintikka J. (1996), *Ludwig Wittgenstein: Half-Truths and One-and-a-Half-Truths*, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.
- Ishiguro H. (1969), *Use and Reference of Names* [w:] *Studies in the Philosophy of Wittgenstein*, P. Winch (ed.), London: Routledge & Kegan Paul, 20-51.
- Kenny A. (1973), *Wittgenstein*, Harmondsworth: The Penguin Press.
- Macbeth D. (2002), *Frege and Early Wittgenstein on Logic and Language* [w:] *From Frege to Wittgenstein. Perspectives on Early Analytic Philosophy*, E. H. Rech (ed.), Oxford: Oxford University Press, 201-226.
- McGuinness B. (2002), *The Supposed Realism of The Tractatus* [w:] *Approaches to Wittgenstein. Collected Papers*, New York: Routledge, 82-94.
- Palmer A. (1996), *The Complex Problem & the Theory of Symbolism* [w:] *Bertrand Russell and the Origins of Analytic Philosophy*, R. Monk, A. Palmer (red.), Bristol: Thoemmes Press, 155-182.
- Pears D. (1987), *The False Prison: A Study of the Development of Wittgenstein's Philosophy*, vol. 1, Oxford: Oxford University Press.
- Ricketts T. (1996), *Pictures, Logic, and the Limits of Sense in Wittgenstein's Tractatus* [w:] *The Cambridge Companion to Wittgenstein*, H. Sluga, D. Stern (eds.), Cambridge: Cambridge University Press, 59-99.

- Russell B. (1967), *Denotowanie* [w:] *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, J. Pelc (red.), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 253-276.
- Ryle G. (2009), *Phenomenology versus "The Concept of Mind"* [w:] *Collected Papers*, vol. 1, London–New York: Routledge, 186-204.
- Sheffer H. (1926), *Review of A. N. Whitehead and B. Russell Principia Math. vol. 1, 2nd edn.*, „Isis” 8: 226-231.
- Tugendhat E. (1999), *Znaczenie wyrazu „znaczenie” u Fregego* [w:] *Bycie. Prawda. Rozprawy filozoficzne*, tłum. J. Sidorek, Warszawa: Terminus, 224-249.
- van Heijenoort J. (1997), *Logika jako rachunek i logika jako język* [w:] *Filozofia logiki*, J. Woleński (wybór i wstęp), tłum. C. Cieśliński, A. Sierszulska, Warszawa: Fundacja Aletheia, 71-78.
- Wang H. (1997), *Czym jest logika?* [w:] *Filozofia logiki*, J. Woleński (wybór i wstęp), tłum. C. Cieśliński, A. Sierszulska, Warszawa: Spacja—Fundacja Aletheia, 9-28.
- Wittgenstein L. (2000), *Traktat logiczno-filozoficzny*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wolniewicz B. (2012), *O Traktacie* [w:] L. Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, vii-xl.
- Wolniewicz (2014), *Semantyka Fregego* [w:] G. Frege, *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, vii-xxxii.